

KS. KRZYSZTOF KAUCHA

Institut Teologii Fundamentalnej KUL

„KOŚCIÓŁ I TEOLOGIA WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE.
TRADYCJA – WYZWANIA – PERSPEKTYWY”

NOWE IDEE PO KONFERENCJI EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA
TEOLOGÓW KATOLICKICH
(Cottbus, 28-30 kwietnia 2006 r.)

Do niedawna głównym przedmiotem zainteresowania teologów katolickich – patrząc z perspektywy metaprzekmiotowej – był wpływ współczesnej kultury na życie i myśl religijną, w tym także teologię. Głównymi tematami wielu teologicznych sympozjów i publikacji były różnego rodzaju wyzwania płynące ze strony współczesności, zwłaszcza europejskiej: gwałtowne przemiany kulturowo-społeczno-polityczne, spotkanie różnych religii i kultur (pluralizm religijny i kulturowy), postępująca globalizacja, sekularyzacja, laicyzacja i dechrystianizacja. Tym zagadnieniom poświęcono między innymi: częściowo II Międzynarodowy Kongres Teologii Fundamentalnej „Chrześcijaństwo jutra” (Katolicki Uniwersytet Lubelski, 18-21 września 2001 r.), VII Kongres Teologów Polskich „Kościoł w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań” (Katolicki Uniwersytet Lubelski, 12-15 września 2004 r.), a także konferencję Europejskiego Stowarzyszenia Teologów Katolickich „Kościoł i teologia we współczesnej Europie. Tradycja – wyzwania – perspektywy” (Cottbus, 28-30 kwietnia 2006 r.). Dokonywano na nich różnych diagnoz współ-

czesnej kultury europejskiej, na podstawie których budowano prognozy co do przyszłości tej kultury oraz jej związków z chrześcijaństwem.

Jednakże zarówno te diagnozy, jak i prognozy bardzo często są pesymistyczne i zaczerpnięte – w całości lub w zasadniczych elementach – z innych, tzw. świeckich, dyscyplin naukowych, np. socjologii, psychologii, historii, filozofii. W dyskusjach i publikacjach teologów daje się niestety zauważyć założenie o absolutnej nieomyślności tych nauk (zwłaszcza socjologicznych) oraz ich nadrzędności względem teologii, a także obecność myślenia według schematu „równi pochyłej”, czemu będzie trzeba poświęcić więcej uwagi. Być może to fakt bez znaczenia lub tkwi w nim jakieś ważne przesłanie, które na razie trudno uchwycić, że na sympozjum w Cottbus w gronie trzech prelegentów znaleźli się dwaj historycy (wśród nich prof. W. Bartoszewski) i tylko jeden teolog (ks. prof. P. Hünermann).

W związku z tymi zjawiskami rodzą się w środowisku teologów nowe idee – najpierw idee krytyczne co do sposobu uprawiania tej specyficznej nauki. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo utraty tożsamości przez teologię i podporządkowania jej współczesnej kulturze wraz z tkwiącymi w niej słabościami: programowym agnostycyzmem, immanentyzmem, epistemologicznym i moralnym relatywizmem oraz teoretycznym i praktycznym materializmem. Jednoczesne bezkrytyczne zaufanie do diagnoz socjologicznych (nieuwzględniających czynnika religijno-moralnego, a tym bardziej jego niezbędności w życiu człowieka) wraz z uleganiem schematowi „równi pochyłej” (według którego kultura zachodnia jest skazana na przyspieszającą laicyzację i dechrystianizację) spowodowało swoisty zastój w myśli teologicznej, a być może nawet regres.

Przejawia się on w braku całościowych rozważań teologicznych na temat podstaw ludzkiej kultury i jej składowych elementów, takich jak: etyka, aksjologia, antropologia, historia, nauka, sztuka. Niepokoi regres w ukazywaniu osoby ludzkiej jako najwyższej wartości w świecie stworzonym, a także jako podmiotu, przedmiotu i celu kultury. Nie do końca jasna jest koncepcja wolności, a także innych wartości, których rozumienie w teologii musi płynąć ze światła Objawienia Bożego. W związku z powyższym maleje osobotwórcze i kulturotwórcze oddziaływanie religii i teologii na współczesność, o czym najczęściej mówiono podczas licznych dyskusji w Cottbus. Równocześnie rośnie lęk przed usuwaniem kultury chrześcijańskiej z głównych nurtów kultury europejskiej, czemu towarzyszy – oczywiście nie w środowisku teologów, lecz w tzw. ośrodkach opiniotwórczych – definiowanie jej jako kultury ludowej, nienowoczesnej, irracjonalnej, zabobonnej. W swoistej „autoapologii” światopoglądu izolującego się od wartości religijnych coraz częściej można spotkać zakwestionowanie jednej z podstawowych racji uwierzytelniających religię i chrześcijaństwo – zakwestionowanie w formie rzekomo retorycznego pytania: dlaczego religie nadal twierdzą, że człowiek nie może spełnić się w immanencji, bez Boga, skoro widać na przykładzie współczesnej kultury i rozwoju gospodarki, że przecież może? W tym pytaniu oczywiście pobrzmiewają poglądy Feuerbacha, Marksa i innych. Razi ono także całkowitym niezrozumieniem, o jakie spełnienie się człowieka chodzi w religii.

Scenariusz zanikania chrześcijaństwa w niektórych kręgach kultury europejskiej może spełnić się nie dlatego, że scenariusz ten jest bezwzględnie prawdziwy, lecz dlatego, że teologowie pozwolą wmówić sobie, że jest prawdziwy.

W związku z tym narasta obecnie potrzeba reakcji i ponownego zajęcia się rolą oraz zadaniami teologii w kształtowaniu rozumienia osoby i tworzonej przezeń kultury. Dzięki dyskusjom w Cottbus krystalizują się nowe, konstruktywne idee, które trzeba podjąć. Poszukuje się także odpowiednich metod do ich realizacji.

Zamiast kolejnych debat na temat kontekstu, wyzwań i lęków kształtujących teologię w dzisiejszej Europie, należałoby pójść w kierunku odwrotnym: od teologii ku kulturze. Przydałaby się ogólnoeuropejska dyskusja i dialog, a może nawet szeroko zakrojony projekt badawczy na temat: „Współczesna teologia w służbie osobie i kulturze w Europie”. Byłoby bardzo dziś potrzebne nawiązanie do korzeni i rozwoju kultury europejskiej, która przez wieki była współkształtowana również przez chrześcijańską myśl teologiczną. Wiadomo, że myśl ta została zasadniczo odepchnięta w imię autonomii i rzekomej wolności człowieka, lecz przecież nieustannie była i jest źródłem inspiracji prawdziwie wolnej kultury. Teologowie Europy Środkowo-Wschodniej przywoływali w Cottbus doświadczenia Kościoła żyjącego w niewoli ateistycznej ideologii, będącego trwałym źródłem spełnionej nadziei na wolność. Metodą zwyczajną w rękach teologów powinien być oczywiście dialog, zarówno *ad intra*, jak i *ad extra*, lecz wobec tak częstego dziś ignorowania stanowiska katolickiego w wielu europejskich debatach aksjologicznych należy go wzbogacić metodą nadzwyczajną – apologią chrześcijaństwa.

Apologia ta musi być dobrze przemyślana i opracowana. W Europejskim Stowarzyszeniu Teologów Katolickich jest wielu teologów fundamentalnych z różnych krajów (np. Niemiec, Austrii, Polski), a także wielu teologów z innych dziedzin, którzy doskonale rozumieją konieczność eksponowania waloru wiarygodności chrześcijaństwa i Kościoła. Apologia nie może ograniczać się do uzasadniania istnienia Boga. Nie może dać się sprowadzić na tory abstrakcyjnych rozważań, odległych od życia ludzi i aktualnych wzorców kulturowych. Powinna dążyć do ukazania wyjątkowej zdolności osobotwórczej i kulturotwórczej chrześcijaństwa, w czym mogą pomóc także filozofowie, etycy, twórcy sztuki, pedagodzy. Trzeba by jeszcze odważniej poddać krytyce założenia oraz konsekwencje współczesnych prądów kulturowych (np. postmodernizmu, agnostycyzmu, relatywizmu, totalizującego pluralizmu, absolutnego liberalizmu i indywidualizmu) oraz sprawić, by świadome unikanie pytania o odpowiadające godności człowieka fundamenty kultury było autodyskwalifikacją z poważnych intelektualnych debat. W tej aksjologicznej apologii chrześcijaństwa można by niektóre zagadnienia wyostrzyć, np. ograniczanie wolności religijnej przez fundamentalizm laicki, będący niejako ideologią postindustrialnych społeczeństw. W tym kontekście warto przypomnieć stwierdzenie Jana Pawła II z encykliki *Redemptoris missio*, że ktokolwiek uniemożliwia innym poznanie Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, ogranicza ludzką wolność i tym samym łamie prawa człowieka. A przecież taki czyn jest wysoce niemoralny i w dzisiejszym świecie karany.

Europejska myśl katolicka niemal w każdym kraju posiada na swym koncie ważne osiągnięcia w kształtowaniu w pełni chrześcijańskiego i humanistycznego rozumienia osoby i kultury. Jest także krytyczna wobec współczesnej powierzchowności kulturowej. Nie możemy mieć kompleksów. Jednocześnie nadal oczekujemy na wnikliwą analizę i porównanie dwóch modeli kulturowych: indyferentnego wobec chrześcijaństwa z chrześcijańskim, a także innymi. Taka analiza na pewno już jest dokonywana

w zakresie „lokalnym”, trzeba ją jednak uczynić przedmiotem przemyślanych badań i dialogu. Mogłyby one połączyć mądrość doświadczonych teologów z zapałem młodszych, którzy mogliby opracować określone zagadnienia.

Projekt „Współczesna teologia w służbie osobie i kulturze w Europie” pomógłby w określeniu tożsamości teologii jako specjalności naukowej, której jedną z zasadniczych funkcji, a wręcz obowiązków, jest stanie na straży transcendentnej godności osoby ludzkiej, a przez to czuwanie nad aksjologicznymi podstawami kultury. Dzięki nim jest ona prawdziwie humanistyczna. Może zbyt rzadko odważamy się krytycznie oceniać kulturę, kreowaną przez mass media i mechanizmy cywilizacji konsumpcyjnej. Oczywiście, krytyka to zbyt mało. Trzeba jeszcze budować podstawy i środowiska, które będą dziś tworzyć żywotną kulturę chrześcijańską jako kulturę wysoką, wolną od wpływów ideologii, uniwersalną, otwartą, humanistyczną.

Wspomniana inicjatywa teologów mogłaby wpłynąć na rozwój innych humanistycznych dyscyplin naukowych, które dziś przeżywają kryzys tożsamości, a także nauk pozahumanistycznych, które coraz bardziej izolują się od człowieka, chociaż są przecież jego własnym dziełem.

Omawiane sympozjum – udane i bardzo ważne ze względu na możliwość budowania wspólnoty teologów z różnych krajów – odbyło się w Cottbus, czyli w jednym z większych miast ateizowanej przez dziesięciolecia byłej NRD. Tym samym organizatorzy przekazali teologom katolickim w Europie ważne przesłanie, składające się z dwóch elementów. Pierwszy to naoczny obraz konsekwencji budowania życia bez Boga, Chrystusa i Kościoła, co się nie udało, lecz sprawiło, że w środku Europy rozciąga się dziś duchowa pustynia. Drugi element to wezwanie do intelektualnego wysiłku wznoszenia nowej kultury i nowego człowieka. Wezwanie tym pilniejsze, im bardziej europejska duchowa pustynia jest rozległa.